Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 29.03.2024 www.osw.waw.pl

Początek procesu? Turecko-turkmeńskie plany współpracy gazowej

Agata Łoskot-Strachota, Adam Michalski

20 marca minister energii i zasobów naturalnych Turcji Alparslan Bayraktar oznajmił, że na mocy podpisanego na początku miesiąca memorandum do kraju ma być dostarczane „w pierwszym etapie" współpracy do 2 mld m^3 turkmeńskiego gazu. Nie podano terminu rozpoczęcia dostaw ani okresu, w jakim miałyby zostać zrealizowane. Bayraktar dodał, że aktualnie rozważane są trzy opcje przesyłu błękitnego paliwa na rynek turecki. Pierwsza i najbardziej prawdopodobna wiąże się z transportem gazu przez Iran w ramach umowy swapowej. Drugie rozwiązanie polega na dostarczaniu surowca przez odcinek kaukaski, czyli przez Iran, a następnie Azerbejdżan, również poprzez swap. Jako trzecie minister podał przesył planowanym od blisko 25 lat gazociągiem transkaspijskim (TCP) przez Morze Kaspijskie i infrastrukturę południowokaukaską.

Wypowiedź Bayraktara ujawniała część porozumień z 1 marca, kiedy to w trakcie Forum Dyplomatycznego w Antalyi Turcja i Turkmenistan zawarły memorandum (MoU) dotyczące współpracy w obszarze gazu ziemnego i jego transportu. Sygnowany podczas spotkania przywódców obu krajów – Recepa Tayyipa Erdoğana i Gurbanguly Berdimuhamedowa – dokument zakłada kooperację w tym zakresie między Ministerstwem Energii i Zasobów Naturalnych Turcji i państwowym koncernem Turkmengaz.

Komentarz

- Zainteresowanie turkmeńskim gazem ze strony Turcji wynika przede wszystkim z potrzeby dywersyfikacji źródeł importu tego surowca. Dla Ankary jest ona szczególnie istotna, gdyż możliwość pozyskiwania gazu od różnych dostawców w połączeniu ze zmniejszaniem udziału jego konsumpcji na własnym rynku przybliżyłaby kraj do celu w postaci stworzenia hubu do handlu błękitnym paliwem, a z samej Turcji czyniłaby gracza pośredniczącego w kontaktach i transakcjach między wschodnimi dostawcami z Eurazji a odbiorcami w UE. W szczególności faktyczne uruchomienie importu z Turkmenistanu wzmocni wpływy Ankary w tym kraju i zwiększy możliwości współkształtowania jego polityki eksportowej w kierunku zachodnim. Pokazywanie przez Turcję nowych dróg sprowadzania surowca z takich państw jak Turkmenistan może być dla niej istotne także w kontekście zbliżających się rozmów o przedłużeniu istniejących kontraktów gazowych lub podpisaniu nowych. Dotyczy to kończącej się w grudniu 2025 r. umowy z Rosją (na dostawy szlakiem Blue Stream – do 16 mld m^3 rocznie) oraz wygasającego z końcem lipca 2026 r. kontraktu z Iranem (Tebriz–Doğubayazıt – do 11,2 mld m^3 rocznie). Dane za 2023 r. wskazują, że Ankara sprowadziła 21,1 mld m^3 gazu z Rosji i 5,4 mld m^3 z Iranu,

co stanowiło 51,5% całkowitego importu tego surowca za poprzedni rok. Możliwość sprowadzania pewnych ilości turkmeńskiego błękitnego paliwa może – przynajmniej czasowo – zmniejszyć zapotrzebowanie na gaz z tych źródeł i być jednym z argumentów na rzecz osiągnięcia korzystniejszych warunków dostaw.

- Z perspektywy turkmeńskiej porozumienie z Turcją wpisuje się w działania dywersyfikujące kierunki eksportu gazu, które Aszchabad podejmuje od ubiegłego roku (szerzej zob. *Turkmenistan: poszukiwania nowych kierunków eksportu w obliczu końca kontraktu z Rosją*). Turkmenistan pozostaje silnie zależny od wpływów ze sprzedaży surowca. Przy produkcji w 2023 r. na poziomie 80,6 mld m^3 eksport przekroczył 40 mld m^3, z czego ok. 32–33 mld m^3 wysłano do ChRL. W tym roku dodatkowo rośnie ryzyko utraty przez Aszchabad alternatywnych wobec chińskiego rynków zbytu, co pogłębiałoby jednostronną zależność od Pekinu. Przede wszystkim z końcem czerwca br. wygasa pięcioletni kontrakt na eksport tego paliwa do FR (ok. 5 mld m^3 rocznie). Niewiele wskazuje na to, aby Rosja, która utraciła do niedawna kluczowy europejski kierunek sprzedaży własnego gazu i sama szuka nowych rynków zbytu, chciała kontynuować import z Turkmenistanu. W styczniu Turkmenistan wstrzymał eksport gazu do Azerbejdżanu (w 2023 r. wyniósł ok. 1,5 mld m^3; realizowane przez dwa lata dostawy na zasadach swapowych odbywały się we współpracy z Iranem) w związku z nierozstrzygniętym sporem dotyczącym poziomu cen. Niepewne są również perspektywy dalszej współpracy z Uzbekistanem, opartej na rocznym kontrakcie z sierpnia ub.r. (dostawy 2 mld m^3 surowca). Wreszcie – z perspektywy Aszchabadu pozyskanie nowych rynków zbytu i partnerów jest istotne ze względu na odbierane jako konkurencyjne względem turkmeńskich posunięcia Rosji na regionalnym rynku gazu i jej plany względem niego. W konsekwencji agresji na Ukrainę oraz wojny gazowej z Europą eksportuje ona coraz więcej do ważnych dla Turkmenistanu krajów, przede wszystkim Chin. W ub.r. rozpoczęła też sprzedaż gazu do Uzbekistanu. Zadeklarowała przy tym chęć jej stopniowego zwiększania, co de facto odebrałoby szansę na ekspansję na tym kierunku Aszchabadowi. Kooperacja z Turcją mogłaby choć częściowo amortyzować utratę rynków na rzecz Rosji, a w szerszym wymiarze stanowić swoiste wzmocnienie pozycji Turkmenistanu w obliczu ryzyka rewizjonistycznych i agresywnych działań Rosji na obszarze poradzieckim.
- Memorandum turecko-turkmeńskie to kolejny sygnał ze strony Aszchabadu o gotowości do sprzedaży gazu na zachód, do Turcji, a w dalszej perspektywie – również do Unii Europejskiej. Konstruktywna współpraca z Ankarą w sferze gazowej oraz wypracowanie zasad i szlaków dostaw surowca mogłoby uwiarygodnić ambicje eksportowe Turkmenistanu w relacjach z europejskimi odbiorcami i Brukselą. Turkmenistan od 2023 r. zabiega w stosunkach z UE o powrót do idei budowy TCP, poruszając tę kwestię także w relacjach z tradycyjnie przeciwstawiającą się przedsięwzięciu Rosją. Uspokojenie się sytuacji na europejskim i światowym rynku gazu, pozyskanie alternatywnych źródeł dostaw, bezprecedensowy spadek unijnego popytu na surowiec w ostatnich dwóch latach, a wreszcie wciąż nieprzezwyciężone wyzwania natury formalnej, politycznej czy technicznej sprawiają jednak, że na razie nie widać dużego zainteresowania Brukseli reaktywacją kosztownego projektu transkaspijskiego.

- Problemem w kontekście eksportu turkmeńskiego gazu na rynek turecki, a w przyszłości – ewentualnie – także europejski jest niewystarczająca liczba połączeń infrastrukturalnych. Wskutek braku wiążącego zainteresowania ze strony UE i/lub europejskich koncernów oraz stałego sprzeciwu Rosji i Iranu powstanie w najbliższych latach szlaku biegnącego przez Morze Kaspijskie należy uznać za mało realne. Dodatkowo niebagatelnym wyzwaniem dla Aszchabadu pozostają jego skomplikowane relacje z Baku, zwłaszcza w zakresie współpracy energetycznej. Tymczasem kooperacja z Azerbejdżanem i dostęp do gazociągów południowokaukaskiego i/lub TANAP wydają się niezbędne do uruchomienia większych wolumenów turkmeńskiego eksportu na zachód. Poza nieporozumieniem co do komercyjnych zasad kontynuowania dostaw turkmeńskiego surowca na rynek azerski w tym roku następne wyzwanie generuje postrzeganie przez Azerbejdżan Turkmenistanu jako prawdopodobnego konkurenta w Europie. Niewykluczone też, że Baku nie jest skłonne ponosić ryzyka politycznego związanego ze wspieraniem turkmeńskich ambicji eksportu błękitnego paliwa na zachód i – w efekcie – narażeniem się na retorsje ze strony Rosji. Tymczasem wypracowanie akceptowalnych zasad azersko-turkmeńskiej współpracy gazowej mogłoby nieść korzyści dla obu stron. Zmagający się od lat z trudnościami w zakresie zwiększenia wydobycia rodzimego gazu Azerbejdżan mógłby surowcem turkmeńskim uzupełniać bilans krajowy i zobowiązania eksportowe, w tym podjęte wobec UE (obietnica zwiększenia sprzedaży do 20 mld m^3 do 2027 r.), i zapewnić sobie wykorzystanie istniejącej infrastruktury eksportowej (a potencjalnie jej rozbudowę) oraz związane z tym dochody tranzytowe. Możliwe, że w przypadku pozytywnego rozwoju kooperacji z Turkmenistanem zainteresowana poprawą stosunków azersko-turkmeńskich mogłaby być też Turcja.
- Aktualnie jedyną opcją transportu turkmeńskiego surowca do Turcji wydaje się eksport za pośrednictwem Iranu. W ramach umowy swapowej Turkmenistan dostarczałby określone ilości gazu na rynek irański (jednym z dwóch istniejących połączeń o sumarycznej przepustowości ok. 20 mld m^3 rocznie), a ich ekwiwalent Iran wysyłałby na zachód łącznikiem z Turcją. Szlak ten ma przepustowość ok. 14 mld m^3 rocznie, podczas gdy maksymalny poziom zakontraktowanych przez Turcję dostaw irańskiego gazu wynosi ok. 9,6 mld m^3 (według danych medialnych w 2023 r. wyniosły one 5,4 mld m^3). Dodatkowo Ankara i Teheran mają planować budowę nowego gazociągu transgranicznego, co ewentualnie – i przy założeniu odpowiedniej rozbudowy infrastruktury w samej Turcji – pozwalałoby w przyszłości myśleć o zwiększeniu wolumenów eksportu również z Turkmenistanu. Aszchabad i Teheran mają już doświadczenie w dwustronnej współpracy gazowej – dekadę temu Iran sam importował gaz turkmeński, a w ostatnich latach umożliwiał, także poprzez transakcje typu swap, tranzyt z Turkmenistanu do Azerbejdżanu. Jednocześnie jednak bywa trudnym partnerem, o czym świadczą przypadki niezapowiedzianych ograniczeń lub przerw w dostawach irańskiego błękitnego paliwa do Turcji. Wydaje się więc, że uruchomienie przesyłu i dostarczenie na tamtejszy rynek uzgodnionych 2 mld m^3 turkmeńskiego gazu może stanowić ważny test wykonalności ambitniejszych zamierzeń Aszchabadu.